

Pracownicy Google nie chcą wspierać chińskiej cenzury

22 sierpnia 2018

Ponad tysiąc pracowników firmy Google podpisało petycję w sprawie projektu „Dragonfly”, umożliwiającego koncernowi powrót na chiński rynek. Jest to bowiem aplikacja, która cenzuruje część wyników wyszukiwarki zgodnie z życzeniem Pekinu.

Google wycofał się z chińskiego rynku w 2010 roku po awanturze wokół włamań tamtejszych prorządowych hakerów na mailowe skrzynki obrońców praw człowieka na Gmailu. Jednak najwyraźniej pokusa, aby wrócić i podpisać intratny kontrakt, zwyciężyła. Decyzję pomógł zarządowi podjąć fakt wejścia na chiński rynek produktów Tesli.

Jednak pracownicy uznali, że mają już dość współpracy politycznej Googla najpierw z USA (tajne zlecenie realizowane dla wojska – „Project Maven” wywołało falę protestów tak silną, że postanowiono wycofać się z realizacji kontraktu), a teraz z rządem w Pekinie.

1400 osób, w tym kluczowi programiści, podpisało petycję do dykcji firmy w sprawie projektu „Dragonfly”. Według nich „decyzja Google o współpracy z Chinami podnosi nagłące problemy moralne i etyczne”.

Autorzy listu skarżyli się też, że nie mają niezbędnych informacji „do podejmowania etycznie świadomych decyzji dotyczących swojej pracy”. Większość z nich o tym, nad czym tak naprawdę od roku pracuje, dowiedziała się z mediów (sprawę pierwszy nagłośnił portal „The Intercept” około 2 tygodni temu).

Co ciekawe, Google w czerwcu opublikował wewnętrzny dokument: zbiór zasad, którymi firma ma się kierować przy realizacji

kontraktów wykorzystujących technologie oparte na sztucznej inteligencji. „Ai Principles” zawiera mnóstwo górnolotnych zapisów o tym, że sztuczna inteligencja nie może być używana do systemowego łamania praw człowieka. Autorzy listu przypomnieli firmie zapisy z czerwca i zapytali, jak mają się do układania relacji z Chinami.

Zażądali powołania rady etycznej, w której zasiadaliby kluczowi, ale także szeregowi pracownicy firmy. „Pilnie potrzebujemy większej przejrzystości, miejsca przy stole i zaangażowania w jasne i otwarte procesy. Pracownicy Google muszą wiedzieć, co tworzą” – napisali w dokumencie.

Aplikacja Dragonfly może wystartować w ciągu od sześciu do dziewięciu miesięcy. Automatycznie zablokuje strony internetowe umieszczone na czarnej liście przez władze ChRL (w większości dotyczą one: religii, historii, wojska i polityki wewnętrznej kraju oraz praw człowieka).

Twórcy ocenzurowanej wyszukiwarki odcinają się od niej. Twierdzą, że nie mieli pojęcia, co właśnie wychodzi spod ich palców. W czwartek 17 sierpnia przedstawiciele zbuntowanych pracowników rozmawiali z kierownictwem za pomocą wideokonferencji o swoich postulatach. Jeden ze współzałożycieli firmy Google Sergey Brin stwierdził, że sam nie miał pojęcia o projekcie zanim „The Intercept” nagłośnił sprawę. Ale większość uczestników spotkania doskonale zdawała sobie sprawę z planów firmy i twierdziła, iż „grunt to wejść na chiński rynek – na razie w wersji ocenzurowanej, a później – zobaczymy”. Przyznawano też otwarcie, że projekt miał być wdrożony wcześniej, ale wojna gospodarcza pomiędzy Chinami i USA go opóźniała.

Autorstwo: Weronika Książek

Źródło: Strajk.eu